**Flaming, plażing, parawaning, czyli lato w pełni**

**Lato – sezon, kiedy tysiące Polaków zapełnia plaże z całym ekwipunkiem: od kremu z filtrem, przez dmuchanego flaminga, aż po nieodłączny symbol nadbałtyckich wakacji – parawan. Dla jednych to uroczy folklor, dla innych – obiekt memów i złośliwych komentarzy. Ale co tak naprawdę kryje się za zjawiskiem parawaningu i innymi urlopowymi obyczajami? Czy podczas wakacji pozwalamy sobie na więcej niż na co dzień? Wyjaśnia dr Małgorzata Osowiecka-Szczygieł, psycholożka z Wydziału Psychologii w Sopocie Uniwersytetu SWPS.**

Polska plaża bez parawanu? Brzmi paradoksalnie. W słoneczne letnie dni wybrzeże Bałtyku corocznie zmienia się w wielobarwny patchwork – kilometry wzorzystych ścianek, dzielących złocisty piasek na prywatne mikrosfery. Czy to jedynie forma osłony przed wiatrem?

**Parawaning, czyli mój jest ten kawałek plaży**

Wielu ludzi postrzega parawaning jako sposób zawłaszczania przestrzeni wspólnej, to zjawisko ich drażni, ale też zadziwia. – Symbolicznie może to być sposób na odgrodzenie się od świata, nie tylko piasku czy wiatru, ale też innych ludzi, ich wyglądu, obecności, gestów – twierdzi dr Małgorzata Osowiecka-Szczygieł.

– To zjawisko nie ma jednolitej genezy, natomiast najczęściej jest powiązane z potrzebą zapewnienia sobie swojego miejsca, bezpiecznej przestrzeni. Jest namiastką prywatności w miejscu pełnym innych ludzi – na plażę przecież może przyjść absolutnie każdy, w każdym wieku i o jakichkolwiek poglądach, wyglądający naszym zdaniem bardzo atrakcyjnie albo zupełnie niechlujnie, zachowujący się cicho i spokojnie albo rubasznie i w sposób przekraczający wszelkie społeczne normy. Ten dyskomfortowy brak kontroli nad sytuacją plażowania, która ma być przecież przyjemna, można przywrócić na różne sposoby – można nie przejmować się otoczeniem, wejść z nim w interakcję (poznając nowe towarzystwo), wybrać sobie odludne miejsce, co chwilę je zmieniać (niczym Adaś Miauczyński w „Dniu świra”) albo odgrodzić się od innych parawanem czy, coraz częściej, namiotem – mówi dr Małgorzata Osowiecka-Szczygieł, psycholożka z Wydziału Psychologii w Sopocie Uniwersytetu SWPS.

Zdaniem ekspertki, nie wszyscy ludzie stawiający parawany czerpią z tego jednak praktyczne korzyści – dla wielu może to być mechanizm prostego naśladownictwa, powielania zachowań, których sami do końca nie rozumieją. – Parawaning może być próbą dopasowania się do innych – mimo że tak bardzo się od siebie różnimy, stajemy się podobni przez choćby stawianie wokół siebie parawanów – tłumaczy psycholożka.

I choć to zjawisko może irytować, budzić kontrowersje, a nawet zazdrość – bo oto ktoś zadbał o siebie na tyle, że inni są mniej ważni, nadmiarowi, niepotrzebni – tłumaczy ekspertka, to nie zniechęca ono turystów do tłumnego odwiedzania polskich plaż. W ocenie psycholożki być może chcemy właśnie tej dynamiki, ambiwalencji, emocji, oceniania innych, śmiania się z nich, podziwiania, jakiejś formy społecznej bliskości. Ale korzystanie z plaży może być również traktowane jako rytuał.

– Wspólne plażowanie to bardzo interesujące doświadczenie: przywołuje poczucie tradycji, wspólnoty, a także specyficznego “rytmu” lata, który ma swoje miejsce w zbiorowej świadomości. Dla niektórych wyjście na plażę rozpoczyna okres wakacyjny, dla innych jest formą odreagowania codziennego stresu, a dla jeszcze innej grupy bywa miejscem spotkań romantycznych czy tych, związanych ze świętowaniem, np. urodzin. Wszystkie te doświadczenia są w jakimś sensie rytualne, wiążą się z nowym początkiem, cyklem życia, wspólnym kontemplowaniem rzeczywistości – wyjaśnia dr Małgorzata Osowiecka-Szczygieł.

**Kto pierwszy, ten lepszy**

Nie tylko na polskich plażach, osławionych parawanową samowolką, turyści rywalizują o dogodne miejsce – przy basenie, w cieniu czy bliżej baru. Zawłaszczanie przestrzeni to zjawisko dobrze znane nie tylko nad Bałtykiem. Wystarczy spojrzeć na hotelowe baseny w popularnych kurortach. Świt ledwie rozgania noc, a wokół leżaków pojawiają się ręczniki – nie po to, by na nich wypoczywać, ale by zaznaczyć: „To moje miejsce”. Czy podczas wakacji jesteśmy inni niż na co dzień? Czy jesteśmy skłonni do bardziej skrajnych zachowań – zarówno tych asertywnych, jak i egoistycznych? Zdaniem ekspertki to kwestia rozróżnienia na “ja publiczne” i “ja prywatne”.

– „Publiczne ja” będzie bardziej wrażliwe na ocenę i zaprezentuje się tak jak “się powinno” czy “wypada”, a to prywatne – na wakacjach, będzie raczej bardziej otwarte, elastyczne i swobodne, może przez to bardziej prawdziwe. Urlop umożliwia aktywowanie się raczej naszej swobodnej części tożsamości: zwłaszcza na wyjazdach za granicą nie jesteśmy “u siebie”, nikt nas nie zna i nie będzie potem powtarzał, że zrobiliśmy to i tamto, zachowaliśmy się tak i tak, czy nie wyglądaliśmy tego dnia “jak zawsze”. Taka swoboda zazwyczaj nam sprzyja, otwiera, zdejmuje presję z barków. Nie tylko uczy, jak można inaczej, ale też jak bez typowych dla nas obaw walczyć o siebie, swoje miejsce w świecie, prywatność, wartości. To rzeczywiście może prowadzić do skrajnych zachowań – nie dlatego, że jakieś miejsce w magiczny sposób na nas wpływa. Ono jest przede wszystkim nowe, nieznane i nieobciążone aż tak bardzo presją autoprezentacji jak codzienne życie, w którym wchodzimy w zazwyczaj ustaloną, wygodną i dobrze nam znaną rolę. W takich sytuacjach zachowania asertywne czy egoistyczne będą poszukiwaniem siebie, sprawdzeniem własnych możliwości i cudzych reakcji w bezpiecznych okolicznościach. Być może to właśnie na urlopie okaże się, że możemy walczyć o swoje bez lęku i całkiem nieźle nam to wychodzi? – twierdzi dr Małgorzata Osowiecka-Szczygieł.

Choć ta walka o miejsce bywa irytująca czy frustrująca, z jakiegoś powodu się jednak toczy. Według psycholożki, powody tego typu zachowań mogą być różne i jak zazwyczaj – zależą od człowieka. Może to właśnie wymarzony urlop jest najlepszą okazją, by w końcu wyznaczyć swoje granice, choćby tak symbolicznie, na upatrzonym wcześniej leżaku? A może chcemy być widoczni, pokazać, że jesteśmy ważni lub choćby pochwalić się figurą, na którą od pół roku pracowaliśmy? Bywa, że robimy tak z praktycznych względów – skoro decydujemy się na urlop all inclusive, a nie np. survival pod chmurką, chcemy mieć wszystko dostępne, na już, bezproblemowo i na życzenie. Dlaczego mielibyśmy świadomie godzić się na większy dyskomfort, skoro przy basenie nie tylko jest najmilej, ale też i najbliżej wody?

– Wielu z nas ma bardzo wysokie wymagania wobec urlopu i siebie na wyjeździe. Leżak nieco dalej od basenu, widok z okna na inny budynek, brak codziennego sprzątania w pokoju hotelowym czy – naszym zdaniem – brzydko układające się włosy potrafią doprowadzić do szewskiej pasji. Dzieje się tak dlatego, że na co dzień pracujemy bardzo ciężko i znosimy wiele niewygód, dostosowujemy się do rzeczywistości i bierzemy na swoje barki naprawdę wiele. Kiedy pojawia się wizja wypoczynku i oddechu pragniemy, żeby było jak w bajce, spokojnie i intymnie – mówi dr Małgorzata Osowiecka-Szczygieł.

Choć ekspertka w takim podejściu nie widzi nic niestosownego, to zaleca jednak by nauczyć się odpuszczać wtedy, gdy rzeczywistość nieco odbiega od ideału. – Pamiętajmy, że możemy dzielić się z innymi tym, co czujemy, pytajmy więc bliskich i innych gości: „czy ty też czujesz, że w pokoju jest zimno? Co z tym zrobimy?”, „Czy tobie też zależy na tym leżaku? Może umówmy się, że ja zajmę go dzisiaj, a ty jutro?” – sugeruje psycholożka z Uniwersytetu SWPS.

**\*\*\*\***

**Uniwersytet SWPS** to nowoczesna uczelnia oparta na trwałych wartościach. Silną pozycję zawdzięcza połączeniu wysokiej jakości dydaktyki z badaniami naukowymi prowadzonymi na najwyższym poziomie. Uczelnia kształci blisko 17 tysięcy studentek i studentów w tym ponad tysiąc z zagranicy oraz ponad 4 tys. słuchaczek i słuchaczy studiów podyplomowych na blisko 50 kierunkach studiów stacjonarnych i niestacjonarnych i ok. 200 kierunkach studiów podyplomowych. Uniwersytet oferuje programy studiów z psychologii, prawa, zarządzania, dziennikarstwa, filologii, kulturoznawstwa, nowych technologii oraz grafiki i wzornictwa, a także edukację w postaci szkoleń i krótkich kursów akademickich. Uczelnia dba o wysoką wartość akademicką naszych programów oraz ich dostosowanie do wymagań zmieniającego się rynku pracy. Kampusy Uniwersytetu SWPS znajdują się w sześciu miastach: Warszawie (siedziba), Wrocławiu, Sopocie, Poznaniu, Katowicach i w Krakowie.

Uczelnia posiada uprawnienia do nadawania stopnia doktora oraz doktora habilitowanego w siedmiu dyscyplinach: psychologia, nauki o kulturze i religii, literaturoznawstwo, nauki prawne, nauki socjologiczne, nauki o polityce i administracji, sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki. Na Uniwersytecie SWPS funkcjonuje pięć instytutów naukowych, które zajmują się organizacją i koordynacją działalności naukowej pracowników badawczych i badawczo-dydaktycznych uczelni w poszczególnych dyscyplinach: Instytut Psychologii, Instytut Nauk Humanistycznych, Instytut Nauk Społecznych, Instytut Prawa oraz Instytut Projektowania. W uczelni działa blisko 30 centrów badawczych oraz ponad 120 kół naukowych.

Uniwersytet SWPS należy do sojuszu European Reform University Alliance (ERUA). Jest to sojusz uczelni zawarty w ramach Inicjatywy Uniwersytetów Europejskich, powołanej i finansowanej przez Komisję Europejską.